

Anna Kalinowska

*Uniwersytet im Marii Curie-Skłodowskiej
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie*

Co można zobaczyć w lustrze – literatura dla młodego czytelnika oswajająca zło poprzez odbicia, przenikania, agresywne oddziaływanie

W XX wieku dzieciństwo stało się fascynującym tematem literatury. Dzięki Freudowi i psychoanalizie wszyscy wiedzieli, że to czas wydzielony, stanowiący jedynie „bazę wyjściową” dla przyszłej, dorosłej struktury psychicznej. Waga doznań w tym najwcześniejszym okresie życia, dla całokształtu struktury psychicznej dorosłego stała się niebagatelną. Problem przenikania treści trudnych do azylowej strefy dzieciństwa nabrał mocy. Literatura „stulecia dziecka” w obrazowy sposób zilustrowała przekonania i tezy psychoanalityków. Jej pierwszym zadaniem było ustanowienie granic między dzieciństwem i dojrzałością. Książki Milnea, Barriego, Collodiego wprowadziły do powszechnego obiegu tzw. „krajiny dzieciństwa”; ogrodzone płotami, drzewami, morzami przestrzenie Nibylandii, Stumilowego lasu, Akademii Pana Kleksa. W planie krajobrazowej odmienności zagościły elementy fantastyczne, często rodem z baśni. Granicę między nieprzystawalnymi światami dziecka i dorosłego wyznaczał czas. W obszarze szczęśliwości panowała teraźniejszość, z jej baśniowym atrybutem nigdy i zawsze, wynikającym z ulotności a jednocześnie – paradoksalnie, z wieczności. Trwanie ma bowiem taki właśnie wymiar, nic nie burzy, niczego nie buduje, po prostu jest. To prawdziwa dziecięca Arkadia, poza czasem, obowiązkiem, pracą, planowaniem. Odgradzając dzieciństwo od dorosłości wyznaczono jednocześnie linię demarkacyjną między dobrem a złem, między normą a jej brakiem, między dopuszczalnym i przyzwoitym a bulwersującym i sensacyjnym.

Dziecięce Arkadie miały szczeliny i skazy, wynikające z równoległej obecności dojrzałej, refleksyjnej przestrzeni wypełnionej wspomnieniami (fotografie, majątek zapewniający sybarycie dostatnie życie, jak w *Dolinie Muminków*), albo przeciwnie, z dynamicznego marzenia o przyszłości (czyszczenie wulkanów, wyrwanie baobabów przez Małego księcia). Przez szpary, do utopijnych rajów zaglądał refleksyjny czas. Pierwsze osobiste spotkanie z miłością i śmiercią miało zamykać, zdaniem niektórych okres bez troski. Ulotność chwili rodziła obawy o status spraw ukochanych, nieodwracalność zdarzeń znaczyła konieczność bolesnych pożegnań. Nie są to momenty łatwe, znaczą początek bolesnego dojrzewania. Dlatego pisarze, jak J. Korczak, w geście bezradności wobec woli czasu woleli uśmiercać swoich małoletnich bohaterów (Maciuś, Kajtuś), by uchronić ich przed deprawacją dojrzałości, wołając – *Kiedy znów będę mały*. Wyrazista dychotomia światów dziecka i dorosłego stanowiła znak rozpoznawczy literatury XX wieku, obarczając każde przekroczenie granicy tragicznymi dla młodego odbiorcy konsekwencjami. Często w

tego typu spotkaniach pojawiał się motyw lustra, lustrzanego odbicia, zwierciadlanej przejrzystości.

„Lustro to symbol życia, świata, przeznaczenia, mądrości, miłości, narzędzie poznania tego, co było, jest i będzie, ale też dumy, pychy, próżności. Z jednej strony lustro uważane jest za narzędzie poznania prawdy, z drugiej zaś może okazać się krzywym zwierciadłem, które deformuje rzeczywistość, pokazuje świat na opak, które paradoksalnie, prawdy nie objawia, ale ją zakrywa. Ta ambiwalentna natura zwierciadła sprawia, że jest ono niewyczerpanym źródłem inspiracji do wciąż nowego ujmowania i opisywania natury świata i człowieka”¹, począwszy od baśni ludowych². W dobrze znanej historii *Królowny Śnieżki* pojawia się ono wraz z symbolicznymi znaczeniami (narzędzie rozpoznania dobra i zła). Później, w baśni Andersena o *Królowej Śniegu* przybierze ono formę „zwierciadła rozsądku”, którym rozporządza tytułowa bohaterka³, starając się zniewolić błyszczącym szkieletem Kaja.

I. Po tej i po tamtej stronie lustra

Lustro pełni rolę magicznego narzędzia, za pomocą którego człowiek dostrzega nie tylko odbicie swojej postaci, ale i odbicie otaczającego świata. To „narzędzie samooglądu, samopoznania, refleksji nad sobą i widzialnym Kosmosem, który z kolei przypatruje się swemu odbiciu w świadomości ludzkiej (...). Powierzchnia lustra nie tylko odbija obrazy świata, ale też wchłania je, zatrzymuje i w szczególnych warunkach ukazuje na nowo”⁴. „Lustro jest także symbolem bliźniaczości. Jak echo odbija to, co przed nim (...), ale też zaglądną widzi w nim to, co znajduje się za patrzącym”⁵. Lustrzane odbicie zwiłokrotnia przedstawiony obraz świata. Daje tym samym utopijną możliwość ucieczki, jeśli opresyjność jednego wymiaru jest trudna do zaakceptowania. Lustro odbija świat w symetrycznej odwrotności, pokazując go jakby poprzez zaprzeczenie. Buduje porządek negatywowy, bo w lustrzanym odbiciu zmienia się porządek liter w wyrazach, tak jak we *Władcy Lewawu* D. Terakowskiej. Do Wokarku trafia Ketrab, zmuszony do walki ze zdrowem, królującym na Lewawie. Wystarczy dokonać zabiegu odwrócenia kolejności liter w imionach własnych, by wejść w wymiary równoległe wobec rzeczywistości⁶. Gdy ta jest nad wyraz opresyjna - równoległy, symetryczny świat pozwala zapomnieć o samotności, o tym, że jest się najniższym w klasie, że brakuje akceptacji, pozwoli poczuć miłość matki, wychowywanemu w krakowskim domu dziecka Bartkowi. „Gdybym miał mamę, tatę... nigdy nie trafiłbym

¹ Irena Górska, *Między prawdą a odbiciem. Symetria: pamięć – lustro*.(w:) *Lustro (zwierciadło) w literaturze i kulturze*, red. Andrzej Borkowski, Ewa Borkowska, Małgorzata Burta, Siedlce, 2006, s.109.

² Historię lustra, wywiedzioną z III tysiąclecia przed Chrystusem, z Egiptu i Mezopotamii przedstawił Rafał Leszczyński. Patrz; tenże, *Lustro wczoraj i dziś*,(w:) *Lustro (zwierciadło) w literaturze i kulturze*, red. A. Borkowski, E. Borkowska, M. Burta, Siedlce, 2006, s. 309-318.

³³ „Pośrodku pustej, nieskończonej, śnieżnej Sali leżało zamarznęte jezioro, które popękało na tysiące kawałków, ale jeden kawałek był podobny do drugiego, było to prawdziwe dzieło sztuki: pośrodku tego jeziora siadywała Królowa Śniegu, wtedy, gdy była w domu, i wówczas mówiła, że siedzi **na zwierciadle rozsądku** i że to jest **jedynе i najlepsze zwierciadło na świecie**. H. Ch. Andersen, *Baśnie*, Poznań, 1987, s. 169.

⁴ W. Kopański, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s.210.

⁵ Justyna Góral, *Lustro. Józef Czapski i Marcel Proust – malarz i pisarz, o percepcji dzieła literackiego*, (w:) *Z problemów prozy. Powieść o artyście*. red. W. Gutowski i E. Owczarz, Toruń 2006, s. 675.

⁶ Fantomem może być wszystko, pod warunkiem, że jakiś nieodłączny atrybut rzeczy zostaje opatrzony znakiem ujemnym i zamieniony na własne przeciwieństwo: statyka na dynamikę, materia na niematerię, czerń na biel. S. Wysłouch, *Anatomia widma*, „Teksty”, 1977/2 s.146-147

do Wokarku”. Trzynasta ucieczka z domu dziecka pozwala małemu podrzutkowi, „kunosowi”, jak go nazywają w klasie, poczuć się wyzwolicielem, bohaterem. W odwróconym świecie dobrze poukładanych dorosłych, bez alkoholu i papierosów, w świecie ekologicznym, znajdzie swoje miejsce, bo zna smak prawdziwej namiętności, smak buntu. Jak Agata z *Lustra pana Grymsa* zrozumie swoją wartość, jako dojrzałego, więcej rozumiejącego człowieka. Inicjacja dokonuje się w innym, odwróconym wymiarze. I choć to może utopijny eskapizm – jest ratunkiem przed kolejnymi rozczarowaniami młodego bohatera.

Podstawowa umiejętność lustra to moc odwzorowywania przejawów świata widzialnego. Bohaterka baśni Terakowskiej, tak jak wcześniej uczyniła to najpopularniejsza Alicja wpada przez lustro do innego wymiaru. Ale nie zamarza jej serce, jak w baśni Andersena, a w oku nie ma zimnego szkła. Odwrotnie. Jej czerwono - rude włosy i gorąca krew przynoszą wyzwolenie zwarzonemu światu. Pograżony w beznadziei, zapisany w lustrze świat czekał na pomoc dziecka, bo tylko ono zachowało zdolność widzenia, słyszenia i czucia, charakteryzujące człowieka pierwotnego, jako części przyrody. Po drugiej stronie, w świecie pozbawionym czerwonego koloru, zamieszkałym przez wiecznie zmęczonych i śpiących mieszkańców, Agata została Tą. Z zadziwieniem przyglądała się marazmowi fioletowych ludzików, poddających się absurdalnym działaniom. Ta szybko zrozumiała, „jak bardzo światu potrzebne są wszystkie kolory, w całym bogactwie swych kolorów”⁷. Gorzka jest wiedza o tym, że życie może być żalosne „za niepotrzebnym murem. Życie bez wysiłku i bez emocji, bez pracy i bez zasłużonego odpoczynku, bez miłości i gniewu... Nawet mrówki wydają się bardziej szczęśliwe”⁸. Agata zbiera obserwacje, bo jej wędrówka po świecie z drugiej strony lustra jest szkołą dojrzałych refleksji. Obserwacje niszczących pałaców dowodzą, jak wielkim wrogiem dziedzictwa kultury jest czas⁹. Jak się przekona, siły zła potrafią manipulować czasem, odwracać jego bieg¹⁰. Spotkanie Wrzosowego Ludka, który prowadzi na bagna ostrzega ją przed fałszem i zdradą pozornych przyjaciół. Obraz zalewającej dolinę mrocznej mgły, siły zła nauczy ją nienawiści. Dziewczynka zwycięży, gdy zawierzy własnej krwi, której kropla zmieni kaleki świat. „Tylko dziecko, z całą swą dziecięcą wiarą w czary, było zdolne wejść w świat naszego lustra. Człowiek dorosły traci raz na zawsze możliwość widzenia i czucia tego, co według niego nie istnieje realnie.” Agata była szczególnym dzieckiem, zaczęła przekraczać granice między dzieciństwem a dorosłością¹¹. Jak w baśni Andersena o Królowej śniegu, lustro po spełnieniu zadania pęknie i rozpadnie się na tysiące kawałków, żeby nikt nie mógł nadużyć jego mocy.

Lustra kusiło dojrzewającą dziewczynkę jak dorosłość, ale okres jej rozpoznawania był bolesny. Światem dorosłości rządzi paradoks, którego mechanizmu nie zna prostolinijne dziecko. Im mniej pracy tym więcej znużenia, zmęczenia, im dłuższa historia tym więcej ruin, im więcej deklaracji przyjaźni tym więcej obłudy – to sytuacje, z którymi się zetknie. Tak jak Korczakowski bohater *Dziecka salonu*, ze zgrozą spojrzy na własnego rodzica, gdy

⁷ D. Terakowska, *Lustro...*, s. 49

⁸ Tamże, s. 65.

⁹ Tamże, s. 69

¹⁰ Tamże, s. 112.

¹¹ Tamże, s. 135

z baśniami Andersena odprawi niegrzecznie ubogą kobietę od drzwi. Agata jest uważna – sama jest jednym wielkim paradoksem. Ona czyli ta – wybrana jest dzieckiem, które musi uratować nieznaną krainę, a przecież jest samotna (ma tylko psa), zdaniem rówieśników dziwaczna. Po drugiej stronie zostaje bohaterką, wyzwolicielką. Zrozumie bezwzględność paradoksów życia. Kiedy powróci na Ziemię, do domu, lustra już nie będzie, w międzyczasie roztrzaska się na kawałki. Dojrzała Agata wstępu do koralowego świata, jak Krzyś do Stumilowego lasu już nie będzie miała.

Rozpoznawanie rzeczywistości przyspiesza rozwój samoświadomości i dojrzałości dziewczynki. Ale fakt, że nie rozstała się ona jeszcze do końca z naturą dziecka w trakcie fabularnej podróży ma swoje konsekwencje. Ślady dziecięcej zabawy dostrzec można w detalach, Agata np. przed przekroczeniem powierzchni lustra bawiła się w poszukiwanie różnic między obrazem przed nim i odbitym. W krainie Grymsa spotkała rycerza, który jak w Alicji w krainie czarów zamienia słowa (plotka to biblioteka, aproton to astronom, szirwany to czerwony). Postępować musi jak bohater baśni, kiedy najkrótszą drogą, z zakazem oglądania za siebie wędruje w góry. A pokusa, by się zatrzymać w połowie drogi jest ogromna, gdy na drodze stanie lustro, otwierające drogę powrotu do bezpiecznego świata dzieciństwa (108). Jak bohaterka opowieści Carrolla, Alicja po drugiej stronie lustra, dozna także odwrotnego działania czasu. W żelaznym uścisku Czarnego cienia spojrzy na swoją przeszłość i ze strachem zapragnie zatrzymać uciekający do przodu czas, aby nie zniknąć w niebycie.

II. Magiczna siła lustrzanego odbicia

Przyglądanie się obrazom, jakie ukazuje lustro może powodować niepokój egzystencjalny. Wizerunek, który człowiek traktuje jako element spójnej całości nagle jawi się jako odbicie, oderwane od owej całości. Można więc uwierzyć, że zwierciadło odbiera człowiekowi jego obraz, duszę. Dlatego lustrzane odbicie tworzy jakby ponadfizyczny porządek. To opozycja ciało – dusza, materialne – niematerialne. W takich sytuacjach, gdy człowiek znajduje się w pobliżu luster, jego dusza, zmaterializowana w odbiciu jest szczególnie narażona na niebezpieczeństwo, nawet śmierć. Groźne jest każde nadeknięcie lub przebicie odbicie, cienia ostrym narzędziem¹².

Zdolność odwzorowywania świata materialnego mogłaby dać niewidomemu dziecku szansę przewyciężenia niebytu, jednakże w obliczu choroby pogłębia tylko dramat, uświadamiając bohaterce, iż nawet lustrzane zwielokrotnienie osoby nie zmieni sytuacji i nie przywróci możliwości widzenia. Ważne problemy, które filozof nazwałby ontologicznymi, zaprzętały po dziecięcemu jej świadomość. Dziewczynka po swoim, naiwnie, martwi się i niepokoi. „Przecie, jeżeli ja nie widzę siebie, to już w lustrze nie powinno być nic... A tamta, co jest w lustrze, czy ona mnie widzi, czy nie widzi?...”¹³. Dociekliwość dziecka jest rozpaczliwa. Porażające są także jej emocje i świadomość możliwości, jakie daje kontakt z własnym odbiciem. Bohaterka Prusa, choć dziecko, czuje siłę i obecność tajemniczej Horli z opowiadania Maupassanta, która może zakłócić

¹² Pisze o tym James George Frazer, *Niebezpieczeństwa zagrażające duszy*, (w:) tegoż, *Złota gałąź*, Warszawa 1996, s. 210.

¹³ B. Prus, *Nowele*, s. 104.

komunikację między osobą a odbiciem, zajmując przestrzeń, dzielącą od lustra. Spotyka ją w miejscu granicznym, między bezpieczną, fizykalnie doświadczaną rzeczywistością a metafizycznym lękiem, wywiedzionym ze świadomości choroby.

Prus w opowieści o ślepej dziewczynce (*Katarynka*) odwołuje się do średniowiecznego obrzędu poświęcania luster, „które jako symbol światła i jasności miały leczyć wszelkiego rodzaju choroby oczu”¹⁴. „Zwierciadło – w folklorze wielu krajów – posiada zdolność ukazywania człowieczej duszy, dręczących ją trosk, wspomnień, uczuć, wywoływania obrazów ludzi, którzy stawali przed nim w przeszłości. Zresztą powierzchnia lustra może nie tylko odbijać obrazy świata, ale też wchłaniać je i zatrzymywać – zwierciadło to drzwi, przez które dusza przedostać może się do (lub) z innego świata”¹⁵. W kalekim świecie lustra są niebezpieczne. „Lustro może przejrzeć cię na wylot i zrobisz się przezroczysta, a potem znikniesz! U nas nikt nie zna i nie chce znać podobnie niebezpiecznych przedmiotów”¹⁶. Tak mówią mieszkańcy świata po drugiej stronie lustra, do którego wkroczyła trzynastoletnia Agata, bohaterka powieści D. Terakowskiej *Lustro pana Grymsa*. Do tego kroku przyzwyczajają się powoli, lustro też oswajało ją zmiennością odbijanej przestrzeni, kusilo kolorami, fantastycznymi kształtami albo niepokoilo, gdy pokazywało nie taki obraz, jak powinno. Jak w dziecięcych łamigłówkach bawiła się, poszukując różnic między odbijanym a odbitym obrazem. Najbardziej tajemnicze było znikanie obrazu własnej postaci.

Lustro daje samoświadomość, która jest pierwszym krokiem do znalezienia pełni człowieczeństwa przez zaakceptowanie swej fizycznej postaci. Wiedział o tym dzielny Leśmianowski Sindbad, który stanął do walki ze swym odbiciem – Hindbadem. Staje się niepotrzebne, wrogie nawet, gdy straciło tę moc i w zniewolonym świecie nie buduje osobowości i charakteru patrzącego w nie. Wyzwała wtedy jedynie strach jako narzędzie w rękui próżnego jedynowładcy, wyposażonego w baśniowe wszytkowidzące lustro¹⁷. Zniszczy sztukę i naturę.

Ucieczka w odbity w lustrze świat pozwala Piotrowi z powieści Konwickiego *Zwierzoczkokupiór* pokonać czas agonii. Znajdzie tam wielowymiarowy, kalejdoskopowy świat Troipa. To bohaterski eskapizm, w stronę znakowaną lekturą (*Szatan z siódmej klasy*, dziecinne marzenia – jak króla Maciusia I – co bym zrobił, gdybym miał milion dolarów), przyrodą (kresowe pejzaże), uczuciem (pierwsze miłości). Fantastyka spod znaku marzenia ma charakter bezpiecznej, i jakby fizykalnej konkretności. Fikcja rozrasta się, koreluje rzeczywistość z równie silnym prawdopodobieństwem. W ten sposób powstaje nowa

¹⁴ „Zapewne ustępstwem ze strony Kościoła wobec naiwnej pobożności ludu było wprowadzenie w średniowieczu obrzędu poświęcania luster(...). Formuła poświęcenia brzmiała: „Wszchemogący, wieczny Boże, racz pobłogosławić to lustro, aby wszyscy wierzący, którzy w nie spoglądają, przyzywają Twego świętego Imienia, pokładają ufność w tych świętych słowach (poświęcenia) i mocno wierzą w Ciebie, zostali całkowicie uwolnieni od wszelkiego zła i chorób oczu, i ślepoty, a zarazem stali się wolni od szatańskich utrapień i pokus. (...) Poświęcano lustra zazwyczaj w Środę Popielcową, i to prawdopodobnie z racji ich symboliki: człowiek powinien przecieć, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu, przyjrzeć się obliczu swej duszy i ją oczyścić.” Dorota Forstner osb, *Świat symboliki chrześcijańskiej*”, Warszawa 1990, s.442.

¹⁵ W. Kopalński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 207. Podano za: Anna Ciciak, *Świat(y) po drugiej stronie lustra w twórczości Doroty Terakowskiej*, (w:) *Lustro (zwierciadło) w literaturze i kulturze*, red. A. Borkowski, E. Borkowska, M. Burta, Siedlce, 2006, s. 266.

¹⁶ D. Terakowska, *Lustro pana Grymsa*, Kraków 1998, s.61.

¹⁷ Tamże, s.125-126.

mitologią na miarę XX wieku¹⁸. W erze dekonstrukcji i degradacji mitów rodzi się potrzeba przewartościowania¹⁹, pozwalająca oswoić egzystencjalne lęki (białaczka, śmierć). W powieści Konwickiego *Zwierzoczekoupiór* chłopiec podejmuje „trud odkrycia straszliwej zagadki naszego bytowania”. Wie, że to trudne i niezrozumiałe, bo nie wiadomo skąd przybywa tytułowy *Zwierzoczekoupiór*, z jakich rejonów wszechświata czy w ogóle spoza tych ostatecznych granic, do czego zmierza, jaki cel mu przyświeca, jaka konieczność im powoduje?”²⁰.

„Najgorliwiej atakuje dzieci i starców. Fakt ów, nawiasem mówiąc, doskonale objaśnia moja teoria zmysłów. Dzieci mają zmysły jeszcze nie w pełni rozwinięte, jeszcze nie dość sprawne, w starców zaś te zmysły są już mocno sfatygowane, jeśli w ogóle nie zanikły. Natomiast ci pozostali, otumanieni grą zmysłów, instynktów, nie chcą słyszeć o niebezpieczeństwie, udają, że ich to nie obchodzi. (...) A jednak ten *Zwierzoczekoupiór* żyje w podświadomości wszystkich. Wiele naszych rozpaczliwych dążeń, wiele pracowitych starań to beznadziejna ucieczka przed *Zwierzoczekoupiorem*”²¹.

Ale jeśli ma kształt, można nie patrzeć mu w twarz w lustrze, zabić ignorancją²².

Wiara w istnienie antyświata, albo teoria świata negatywowego, takiego jak negatyw w fotografii²³ pozwoli bohaterowi umierającemu na białaczkę, spojrzeć w oczy chorobie, śmierci i wszystkiemu, co tej sytuacji może towarzyszyć. Czasami zagrożenie nazywa nudą (s.26, 33), ale najpełniej wszystkie lęki i nadzieje przedstawi w kształcie tytułowego bohatera. Zobaczyć go i poczuć to także mitycznie oswoić, w jakimś porządku upowszechnić. To najważniejszy mechanizm obronny, pozwalający na przejście do innego, odbitego świata. Tam Piotr nazywać się może Troip, i wie o tym, że są tym samym („ten chłopak w pumpach to byłem chyba ja. Dosłownie ja sam, tak jak siebie znam i pamiętam z przeglądania się w lustrze”²⁴). Tam gadający pies – Sebastian snuć może dywagacje na temat reinkarnacji (przypomina sobie czasy gdy był angielskim lordem). Zło ma także swoje upostaciowania. W dolinie zaludnionej baśniowymi stworami, które mówią ludzkim głosem mieszka Cipun – kurczak alkoholik, donosiciel i zdrajca oraz stara tygrysica Fela, o wyleniałej sierści i bezzębny pysku, z którą nikt przyzwoity się nie zadaje. Te fikcyjne jaźnie to narracje,

¹⁸ Człowiek pierwotny bał się nierozpoznawalnego przez siebie świata. Aby go oswoić stworzył zwarte, mitologiczne jej wyobrażenia. Mógł się modlić i mieć nadzieję na pomoc. Człowiek współczesny racjonalnie zdominował świat zewnętrzny, ale nie zapanował nad sferą wartości w jej zetknięciu z morzem ciemności we własnej strukturze psychicznej. Pojawiły się nowe zagrożenia i nowe niepokoje, i potrzeba – zwłaszcza w literaturze dla młodego czytelnika - zbudowania hierarchicznego porządku. Zgodnie z genezą mitów właściwych, mity poetyckie kreowane przez literaturę, najczęściej typu fantasy (ale także np. aforystyka, odwołująca się do reliktowych, pogańskich hierofanii) stanowią przełożenie na konkretne obrazy wewnętrznych, abstrakcyjnych pojęć, niepokojących, bo nie rozpoznanych przez człowieka (miłość, śmierć, wiara, ambicja, władza, nienawiść). Rzecz szczególna, nowa, inspirowana symbolizmem, mitologia uwzględnia wytwory dziecięcej wyobraźni, stanowiąc wyraz ich potrzeb i możliwości. Symboliczna interpretacja koherentnego z sytuacją wytworu wyobraźni, świadoma jego genezy eksterioryzacyjnej, nobilituje dziecko, wskazując jednocześnie ogólniejsze sensy antropologiczne.

¹⁹ Patrz np. J. Campbell, *Potęga mitu. Rozmowa Billa Moyersa z Josephem Campbellem*, Kraków 1994

²⁰ T. Konwicki, *Zwierzoczekoupiór*, Warszawa 2010, s. 47.

²¹ Tamże, s. 172-174

²² Rola lustra wymaga specjalnego podkreślenia. Jest to symbol samopoznania, ale również zgodnie z młodopolską proveniencją wyraża dezintegrację osobowości, rozszczepioną na odbicia, cienie, sobowtóry.

²³ T. Konwicki, 2010, s.50

²⁴ Tamże, s. 18.

historie, które pełnić mają funkcje ochronne. Jak u Terakowskiej rekompensować mogły głębokie urazy i kompleksy dziecka porzuconego (osieroconego), tak w przypadku bohatera utworu Konwickiego osłaniają świadomość umierającego chłopca fantastyką o najróżniejszym rodowodzie.

Wielopłaszczyznowy świat wyobraźni pełni w powieści Konwickiego rolę ilustracji życia. Jest niewspółmiernie szeroko prezentowany (to, co przebiega w realistycznym wymiarze streszcza się w kilkunastu końcowych stronach powieści). Właśnie w tej niesymetryczności i wymyślności fabularnej wyraża się myśl o dramacie śmierci młodego chłopca. „Powieść jest więc peanem na cześć życia, w jego skomplikowaniu i trenem po tych, którzy nie mogą go zaznać. I w dobrym i złym. Baśniowa proveniencja bohaterów kłóci się z ich kondycją, a rola, jaką odgrywają w wydarzeniach jest żalosa. (konstrukcyjny zamysł poematu heroikomicznego). Poetyka baśni ma podkreślić zło świata realnego. Im bardziej zła i fałszywa jest codzienna rzeczywistość Piotra, tym silniejsza okazuje się pokusa ucieczki w marzenie, sen, fantazję. Paradoksalnie więc, to, co nierealne, służy oświeceniu i wyjaśnieniu prawdziwej natury tego, co rzeczywiste, faktycznie istniejące”²⁵. „Nie bój się. Wszędzie jest to samo. TAM też są tylko odbicia naszych myśli, naszych pragnień, naszych marzeń”²⁶, bo „nie ma granicy między życiem a śmiercią”²⁷.

III. Tajemnice lustreczek (opowieści dla najmłodszych)

Nawet w prostej, kierowanej do młodego odbiorcy przypowieści pojawia się wraz z motywem lustra niepokój i tajemnica. Ożywione lustro, zgodnie z dziecięcą wizją świata, której podstawą jest zasada współodczuwania, prowadząca do mitologizowania jej obrazu, przemawia w następujący sposób, odwracając kierunek naturalnej relacji: „Nieprawda, że jestem próżne. Po prostu lubię przegłądać się w ludzkich twarzach. Czasem widzę w nich smutek, a czasem kokardkę radości. Przyznaję, trochę jestem nieznośne. Zwłaszcza, kiedy robię miny albo domalowuję sobie wąsy. Wtedy krzyczą na mnie, żebym się umyło i znowu jestem czyste, w kołnierzyku pod brodą. Nie lubię tylko jednego – kiedy płaczesz zbyt często. Na widok łez pęka mi serce z żalu. A to – jak mówi moja CIOCIA – wróży siedem lat niepowodzenia”²⁸. Role mieszają się, a niepokój budzi fatum potencjalnie wpisane w strukturę lustra i tajemnicza jego dyspozytorka (ciocia).

Kolejne zaczarowane lustro, które odmienia na lepsze życie osieroconego przez ojca dziesięciolatka, Maćka pochodzi z XVI wieku i znajduje się, zgodnie z tradycją w Węgrowskim muzeum (nieдалеко Siedlec)²⁹. To lustro Twardowskiego, z książeczki *Trzy dobre uczynki. Twardowski wraca na ziemię Marty Trojanowskiej*. Choć wspomina tam bohater wspaniale zwierciadło z Hogwardu, szkoły Harrego Pottera (z zaszyfrowaną informacją: „Odbijam nie twą twarz, a twego serca pragnienia”³⁰), w którym każdy widział to, co chciał,

²⁵ T. Wroczyński, *W świecie baśni i katastrofy*, „Guliwer” 3/95, s. 5-8

²⁶ T. Konwicky, 2010, s. 157.

²⁷ Tamże, s. 134.

²⁸ M. Szyszko, *O czym skrzypi szuflada, O czym mruczy piec*, Warszawa 1983.

²⁹ Historię tego lustra oraz dzieje motywu w literaturze przedstawiła Marta Wiktoria Michalska (Trojanowska) w artykule *Węgrowskie zwierciadło Twardowskiego. Tradycja-legendy-badania*, (W:) *Lustro (zwierciadło) w literaturze i kulturze*, s. 297-309.

³⁰ Por. B. Adamiec-Czubaj, *Rola zwierciadła ain eingarp w powieści Harry Potter i Kamień filozoficzny*, (W:) *Lustro (zwierciadło) w literaturze i kulturze*, s. 273-279.

to dla niego większą moc miało stare lustro, w którym przejrzała się mama bohatera i dzięki temu zmieniła stosunek do syna. „To lustro pozwala zobaczyć, kim będziemy, jeśli pójdziemy obraną przez siebie drogą. Jeśli będziemy zachowywać się tak jak zachowujemy i jeśli będziemy robić to, co robimy. Czasami podejmujemy złe decyzje i ulegamy złym wpływom. **Lustro pokazuje konsekwencje, a nie przeznaczenie.** Z obranej przez siebie drogi zawsze możemy zawrócić, jeśli tylko zdobędziemy się na odwagę”³¹. Niezastąpione są takie lustra, bo niejednego ocalić mogłyby przed przejściem „na złą stronę mocy”.

Poetycką puentą do egzystencjalnych niepokojów wywoływanych lustrzanym odbiciem może być wiersz Franciszki Arnsztajnowej, która przemijanie życia zamyka w kryształowej przestrzeni lustra. Jego specyficzne działanie jest w stanie pomieścić przeszłość i zarysować przyszłe wydarzenia:

Dwa lustra. Ktoś nieznany w powietrzu je trzyma.
Jedno jest zawsze ze mną, a drugie przede mną,
Szereg świec coraz bledszych, drobniejszych się pali,
Dziewczynki mniejsze, mniejsze... wielkimi oczyma
Jedne patrzą się na mnie, drugie ścieżką ciemną
Odchodzą odwrócone i znikają w dali.
Podobne są do siebie, chociaż każda inna.
Milczą, a jednak słyszę ich mowę wnikliwą.
Znam każdy rys ich twarzy, są „moje, a cudze”,
Nieznane, chociaż każda coś mi przypomina,
Coś bliskiego, co próżno odnaleźć się trudzę,
Jak zgubione złotego łańcucha ogniwa.

³¹ M. Trojanowska, *Trzy dobre uczynki. Twardowski wraca na ziemię*. Kraków 82-83.